

GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dodatkami „Gość Niedzielny“ i „Gospodarz“ wychodzi codziennie z wyjątkiem świąt. Abonament miesięczny 1.30 marek, z odnośnieniem w dom 1.66 marek. Do Polski 4.00 złote. Wpłacić należy na konto nasze P. K. O. Poznań nr. 210 201.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody stary!

Niech będzie podwalony
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fenigów za 3-milimetrowy wiersz sześciolamowy. Wiersz reklamowy 50 fenigów. — Redakcja i administracja: Allenstein Ostpr., Mühlenstr. 2, Telefon nr. 2531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 2364. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Rok 47

Olsztyn, na środę 1-go listopada 1933 r.

Nr. 233

Na cichym grobie cmentarza

...O ludzie... ludzie, gdybyście wy czuli,
Jak krótkie życie tych, których kochacie,
Czyżbyście tyle chwil szczęścia im psuli,
Których tak mało do stracenia macie?...
Przyjdzie czas... przyjdzie, kiedy te powieki,
Które daremnie krzywd doznanych płaczą,
Znużone łzami, zamkną się na wieki,
I twej spóźnionej skruchy nie zobaczą...

(Odyniec).

W jesiennym, mglistym dniu listopada idziemy
na cmentarze. Wypowiadamy swe bóle, tęsknoty.
Wspominamy o tych co od nas odeszli.

Oni niedawno temu jeszcze byli między nami.
Dziś spoczywają w ciemnym, zimnym grobie.
— Wieczny odpoczynek racz im dać Panie! —
szepcą usta nasze.

Łza smutku i żaloby perli się w oczach naszych.
Czy my tym drogim zmarłym nie przysporzyli za
życia smutku i boleści? Nie psuli im szczęścia za
życia?

Ach! cobyśmy dali, gdybyśmy ich choć raz je-
szcze uściskać mogli, wynagrodzić im krzywdy od
nas doznane!

Tu klęczy żona z dziećmi nad grobem ojca ro-
dziny. On był ich żywicielem. On po ciężkiej pracy
tulił do siebie swe dzieci. Dziś go kryje ta mogiła.
Smutny los — żalobne wspomnienie.
Dzieci się modlą szlochając rzewnie.
Boże miej w opiece sieroty
Tam grób matki.

Ona nie zaznała za życia odpoczynku. Ciężkie
czasy gospodarcze zmuszały ją do nieustannej pra-
cy. Troska, jak związać koniec z końcem wyrwała
swe piętno na jej twarzy. Choroba przycisnęła ją
do łóżka. Pan Bóg powołał ją do siebie.

Ach ta szara ziemia, te w zieleń ustrojone mo-
giły, na których się jarzą światelka, ileż one mie-
szczą w sobie ludzkiego szczęścia, ludzkich mar-
zeń — ile wchłonęły w siebie boleści — ile budzą
wspomnień.

Memento mori! — I my legniemy raz w tej zie-
mi — ciało nasze spoczywać będzie pod taką mo-
giłą.

Dusza nasza stanie przed obliczem Sędziego
Niebieskiego.

My za czyny swe za życia odpowiadać będzie-
my przed Trybunałem Najwyższym.
Pamiętajmy o tem!

Żyjemy tu na ziemi nietylko dla zaspokojenia
swych potrzeb cielesnych. Za pomocą łaski Bożej
przygotowujemy się do szczęśliwości wiecznej.

Memento mori! Jest Bóg, który nas za czyny
nasze sądzić będzie.

Czy spełniamy wedle przykazań Boskich na-
sze obowiązki?

Pan Bóg dał nam działość. Czy wychowujemy
ją jak Bóg przykazał? Bóg stworzył nas Polakami.
Czy wychowujemy swe pokolenie w wierze ojczy-
stej w mowie ojczystej i duchu ojczystym?

Czy prócz obowiązków religijnych spełniamy
należące obowiązki narodowe?

Przyjdzie czas, przyjdzie godzina, że dzieci na-
sze nad grobami naszymi stać będą.

Oby Sędzia najwyższy był nam łaskaw!

Oby dzieci nasze z wdzięcznością i miłością
zmówiły pacierz nad mogiłą naszą.

Memento mori! Nie znamy ani dnia ani godziny
kiedy nas Pan Bóg powoła do siebie.

Krótkie jest życie nasze tu na ziemi. Nie psuj-
my sobie sami szczęścia ziemskiego przez swary
i kłótnie.

A ty młodzieży, która lekkim sercem krocysz
przez życie — miej zawsze Boga w sercu. Kochaj
swych rodziców, czcij i szanuj tych, którzy ci życie
dali.

Ty synu marnotrawny wróc dziś na grób twej
matki. Patrz tam pod tą mogiłą spoczywa twa
matka Polka a ty? Ona cię kochała sercem pol-
skim a ty? Serce twoje lgnie do wrogów pol-
skości?

Upamiętaj się!

Upamiętaj się i ty dziewczeco, która zostałam wy-
chowana w domu po polsku. Czy i ty dzieci swe
uczysz wzorem swej matki polskiej mowy polskie-
go pacierza?

Są i groby o których dziś nikt nie pamięta —
zapomniane groby, na których nie świeci się żadna
świeczka, nikt tu nie przyjdzie z modlitwą na ustach.

I o tych pamiętajmy, bo ci, którzy tam spoczy-
wają potrzebują może naszej modlitwy. Gdy wy-
mawiać będziemy słowa: Wieczny odpoczynek racz
im dać Panie, z natchnieniem mówmy: „duszom
tych, za które nikt się nie modli!“

W. Jankowski.

30 zabitych i 250 rannych

Krwawe rozruchy arabskie w Palestynie trwają
 nadal. W niedziele Arabowie zaatakowali policję,
 która użyć musiała broni palnej.

W Jaffie doszło do poważnych zaburzeń. 2000
 tłum Arabów, po ukończeniu modlitw i opuszczeniu
 meczetów uformował pochód, kierujący się w stronę
 gmachu administracji angielskiej, który był otoczony
 zasiekami z drutu kolczastego i strzeżony przez
 wojska angielskie. Demonstranci wznosili wrógie
 okrzyki przeciw napływowi emigrantów żydow-
 skich oraz przeciwko rządowi palestyńskiemu. Gdy
 demonstranci zbliżyli się do gmachu rządowego poli-
 cja zaczęła ich rozpędzać przy pomocy pałek. Siły
 policji okazały się jednak niedostateczne i tłum Ara-
 bów wzrastał. Grupa Arabów przerwałszy kor-
 don policji zaczęła niszczyć zasiek z drutu kolcza-
 stego. Wówczas wojsko dało ognia, rozpoczęła się
 obustronna strzelanina, w czasie której wojsko przy
 pomocy policji opanowało sytuację i oczyściło plac
 z demonstrantów. Są zabici i ranni.

Arabowie ogłosili strajk generalny. Wszystkie
 sklepy Arabów są zamknięte. Pogrzeby zabitych
 Arabów odbyły się spokojnie. Natomiast w Haifie
 tłum Arabów pragnął wdrzeć się na stację kolejow-
 wą i uwolnić aresztowanych w Jaffie Arabów, któ-
 rzy przewiezieni zostali do Haify z Jaffy.

W związku z tem wybuchła również strzelani-
 na i padły ofiary.

W związku z wypadkami w Jaffie doszło do
 zaburzeń także i w Jerozolimie. Tłum Arabów za-
 atakował komisariat policji, a gdy policjantom nie
 udało się rozpędzić tłumy pałkami oraz gdy jeden
 z policjantów został pchnięty sztyltem, policja za-
 częła strzelać, zabijając jednego demonstranta i ra-
 niąc kilkunastu. Do zaburzeń doszło również przy
 stacji kolejowej Nablus, gdzie policja zmuszona była
 do użycia broni palnej. Jednego demonstranta Ara-
 ba zabito. Arabowie ogłosili strajk. Stwierdzone
 zostało, że w Jaffie Arabowie sprowadzili do mia-
 sta licznych Beduinów dla wzmocnienia swych sił
 Więzienie miejskie w Nablus (głównie miasto Sama-
 rji) zostało zaatakowane i zdobyte przez tłum, któ-
 ry uwolnił wszystkich więźniów. Niewiadomo, czy
 garnizon brytyjski, stacjonowany w Nablus, inter-
 weniował.

Władze jerozolimskie wysłały oddziały poli-
 cyjne do Jaffy i Haify. Wojskowe samoloty brytyj-
 skie w Kairze gotowe są do odlotu w razie potrze-
 by. Sytuacja w Damaszku jest naprężona.

Ogółem padło podczas rozruchów dotychczas
 30 zabitych. Liczbę rannych podawają na 250.

Wielka reforma prawa niemieckiego

Berlin. W związku z podjęciem przez gabinet
 Rzeszy wielkiej reformy prawa niemieckiego, ko-
 misarz sprawiedliwości dr. Frank powołał do życia
 4 odrębne komisje których zadaniem będzie przy-
 gotowanie projektów nowych ustaw. Komisja pier-
 wsza zajmie się opracowaniem ustawy karnej, któ-
 rą przedstawić ma gabinetowi przed upływem 5
 miesięcy. Dr. Frank oznajmił przedstawicielom pra-
 sy, że nowy kodeks karny w stosunku do elemen-
 tów antysocjalnych, będzie przewidywał więzienie
 prewencyjne z zaostrożnym rygiorem, w myśl zasad
 ochrony rasy, przestępcy nałogowi poddawani bę-
 dą sterylizacji. Surowe kary przewidziane są za
 zdradę kraju, tajemnic wojskowych i gospodar-
 czych.

Zadaniem drugiej komisji będzie przygotowanie
 reformy procedury cywilnej.

Komisja trzecia zajmie się reformą całego usta-
 wodawstwa cywilnego, w jednej z podkomisji o-
 pracowane zostaną wnioski w sprawie zmiany usta-
 wodawstwa gospodarczego. Dr. Frank zapowiedział
 dalej unifikację zawodów: sędziowskiego, adwokac-
 kiego i notarialnego w całej Rzeszy. Nowopowsta-
 jąca akademja prawa niemieckiego zajmie się ujed-
 nostajnieniem studiów prawniczych i egzaminów
 państwowych. W dn. 5 listopada akademja odbędzie
 swoje pierwsze posiedzenie, na którym przedstawi-
 ciel Niemiec w międzynarodowym trybunale has-
 skim dr. Bruns wygłosił referat na temat: „Podstawy
 prawne postępowania rządu Rzeszy w kwestiach
 rozbrojenia i równouprawnienia Niemiec.“

Nowy konflikt między Ameryką i Japonją

Moskwa. Pomiędzy Japonją a Stanami Zjedno-
 czonymi dojrzewa nowy konflikt dyplomatyczny.
 Przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw
 zagr. oświadczył, że rząd japoński gromadzi mate-
 rjały dla demarche w Waszyngtonie.

Wystąpienie rządu japońskiego dotyczyć ma
 postępowania gubernatora wyspy Huama, który
 rozpoczął systematyczne prześladowanie Japoń-
 czyków, zamieszkałych na tej wyspie.

Specjalnie dotyczy to rezydenta Szymidzy, któ-
 remu gubernator polecił plantacje swe sprzedać w
 ciągu 90 dni i opuścić wyspę. Już przedtem guber-

nator tejsze wyspy wydał polecenie opuszczenia wy-
 spy wszystkim robotnikom japońskim.

Wyspa Huama ma dla Stanów Zjednoczonych
 specjalne znaczenie, jako punkt dla utworzenia bazy
 operacyjnej wojenno-morskiej.

Zgodnie z porozumieniem waszyngtońskim z
 r. 1922 Stany Zjednoczone wyrzekły się fortyfika-
 cji i umocnień na wspomnianej wyspie, lecz po za-
 jęciu Mandżurji przez wojska japońskie Stany Zje-
 dnoczone uważają się za zwolnione od umowy wa-
 szyngtońskiej i wyspę Huama chcą przekształcić na
 bazę operacyjną.

Paweł Painlevé zmarł

Paryż. Zmarł w Paryżu zasłużony mąż stanu Francji i wybitny uczony Paweł Painlevé.

Zmarły zaczął karierę polityczną w r. 1910 jako pos. do parlamentu. Należał do grupy republikańsko-socjal. Na stanowisku prezesa Ligi republikańskiej prowadził kampanię polityczną, której rezultatem było utworzenie kartelu lewicy i jego zwycięstwo przy wyborach w r. 1924.

W r. 1924-25 Painlevé był przewodniczącym izby. W r. 1924 kandyduje na stanowisko prezydenta republiki, przyczem został pokonany przez prezydenta Doumergue. W latach 1925 do 1929 Painlevé zajmuje się reformą militarną Francji.

Painlevé był 15 razy ministrem, piastował teki oświaty, wojny i awiacji, był prezesem ministrów i ministrem wojny w roku 1927. Ostatnio w gabinecie Paul Boncoura w roku 1933 zmarły piastował portfel ministra lotnictwa.

Oprócz czynnego udziału w polityce Painlevé był znakomitym matematykiem. W 25-tym roku życia został powołany na profesora uniwersytetu w Lille, a następnie w Sorbonnie, później zaś wykładał w politechnice paryskiej. W 31-tym r. życia na zaproszenie władz szwedzkich udał się do Sztokholmu, by objąć katedrę w tamtejszym uniwersytecie. W r. 1900 Painlevé został powołany do akademii nauk, gdzie ogłosił szereg prac z dziedziny matematyki oraz z dziedziny aerodynamiki.

Painlevé w okresie pierwszych prób samolotów braci Wrighta był pasażerem lotów najpierw Wrighta, później Fahrmana. Painlevé, studiując cznego utrzymywania się i unoszenia się w powietrzu.

Śmierć Painlevé wywołała wielkie wrażenie także w kołach politycznych, jak i naukowych.

Painlevé zmarł na atak serca w obecności syna, przyjaciół i lekarzy, którzy do ostatniej chwili nie tracili nadziei utrzymania przy życiu znakomitego polityka.

Pogrzeb Painlevego odbędzie się w sobotę, dn.

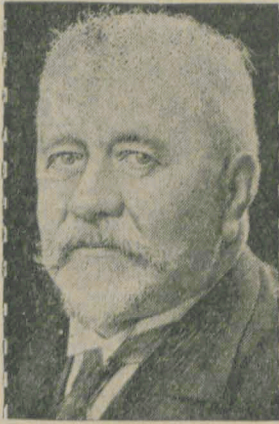
4 listopada br. W dniu tym zwłoki przeniesione zostaną do Panteonu.

Rząd zdecydował urządzić b. premierowi pogrzeb państwowy, oddając w ten sposób hołd jego wielkim zasługom. Późna data pogrzebu Painlevego spowodowana została przypadającymi świętami w dniach 1 i 2 listopada oraz z powodu sesji parlamentu, wyznaczonej na dz. 3 listopada br.

Wynalazca szczepionki

przeciwgruźliczej prof. Calmette zmarł w Paryżu.

Paryż. Zmarł w Paryżu znany bakteriolog prof. Calmette, wicedyrektor instytutu Pasteura, wynalazca szczepionki przeciwgruźliczej. Zmarły jeszcze w ubiegły wtorek brał udział mimo silnej gorączki w międzynarodowym kongresie higieny. Na posiedzeniu tem prof. Contacuzene podkreślił wielkie zasługi Calmette, położone dla ludzkości przez wynalezienie szczepionki przeciwgruźliczej, aerodynamikę, uzasadnił pierwszy teorię mechani-



Calmette



Painlevé

Obchód niepodległościowy w Czechosłowacji

15-lecie odzyskania niepodległości Czechosłowacji obchodzone było w całym kraju bardzo uroczysto. Punktem kulminacyjnym uroczystości była defilada na placu św. Wacława w Pradze. Defiladę odebrał prezydent Masaryk, który przybył konno w towarzystwie attachés wojskowych państw obcych. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż w wielu miastach w obchodach wzięli udział Niemcy, manifestując w ten sposób swój lojalny stosunek do republiki czechosłowackiej.

Wśród państw, które powstały w wyniku przeobrażeń politycznych po wojnie światowej, jedno z naczelnych miejsc zajmuje Republika Czechosłowacka, święcąc piętnastą rocznicę swego istnienia.

Zawiazkiem niepodległości Czechosłowacji były wojska czeskie, utworzone na Syberji z pośród jeńców i tych żołnierzy Czechów i Słowaków z armii austro-węgierskiej, którzy dobrowolnie poddali się i przeszli na stronę Rosjan. Legiony te,

sformowane przez dzisiejszego prezydenta Czechosłowacji, wypowiedziały się po stronie koalicji, co potem, w czasie konferencji pokojowej w Wersalu, stało się głównym czynnikiem uznania tymczasowego czeskiego Zgromadzenia Narodowego w Paryżu za istotne przedstawicielstwo Czechów. Powstanie jednak republiki czechosłowackiej stało się faktem zaraz po upadku monarchii austro-węgierskiej. W dniu 28 października 1918 r., po bezkrwawej rewolucji, Narodowe Zgromadzenie w Pradze proklamowało powstanie nowego państwa, obejmującego właściwie Czechy, Morawy, Śląsk czeski, Słowację i Ruś Podkarpacką, stanowiące uprzednio część monarchii austro-węgierskiej. Nowy twór państwowy otrzymał nazwę Czechosłowacji; w dn. 14 listopada 1918 r. ogłoszone zostało nowe państwo jako republika z profesorem T. G. Masarykiem pierwszym prezydentem, obranym w następstwie na dożywotnego prezydenta.

Czechosłowacja, stanowiąca jeden z najbogatszych krajów Europy dzięki naturalnym bogactwom (m. in. pokłady rudy uranowej, jedynego źródła radu w Europie i jednego z nielicznych źródeł tego promienio twórczego pierwiastku na świecie) i bardzo silnie rozwiniętemu przemysłowi, wykazała w

wielki, a przytem i wesoły. Z olbrzymich okien Artusowego Dworu biła na pół placu olbrzymia luna; z najbliższych i najdalszych ulic wysypywały się pachołki z pochodniami, a za nimi szły wystrojone gromady mężów i niewiast, młodzieńców i panien; wszystkie ciągnęły do Artusowej sali, gdzie miasto dnia tego wyprawiało walną, taneczną zabawę.

Pomiędzy młodzieżą najszcześliwiej stąpali, najbuńczuczniej wyglądali wojskowi od Puckiej marynarki, którzy tego wieczora wszyscy znaleźli się w Gdańsku: a jak raróg jaśnieje wśród sokołów, tak wśród wojskowych jaśniał urodą i fantazją płomienooki pan Kaźmierz Korvcki.

Bo pan Kaźmierz jeszcze nie był wyjechał. Póki miał przed sobą cały ów jeden dzień zwłoki, zdawało mu się, że ma skarb nieprzebrany; ale nazajutrz, gdy przyszło na dobre do pożegnań, uczył się tak nieszcześliwym, że — jak to zwykle bywa w podobnych razach — zaczął z samym sobą wchodzić w układy.

— Kiedy — rozmyślał — mogłem sobie darować jeden dziołek, to mogę sobie pozwolić jeszcze jaką trzydniówkę, abo, dla okrągłości, choćby i całą niedzielę. Za jeden marny tydzień przecie mi pan ojciec głowy nie zdejmie z karku?

Odezwał się więc w następne słowa do mieszkańców Bursztynowego Domu:

— Namyslił ja się. Po co mi dwa razy jechać wedle całej Wisły? Wystąpiłem ja do pana miecznika pisanie, gdzie mu wyluszczam wszelakie szczegóły co do fatów panny Hedwigi. Jeśli tedy — jako mam nadzieję — moje dorozumienia okażą się czystą prawdą wóczas tuszę sobie, iż nie ja będę jechał doma, jeno sam pan ojciec tu przyjedzie, dla rozpoznania wdzięcznej córki, zaczem wszyscy razem będziemy mogli uczcić pana konzula, jako jej opiekuna i nacieszyć się sobą, jako jedna rodzina.

Słowa te zostały przez wszystkich bardzo mile przyjęte; i rzeczywiście, na trzeci dzień, pan Kaź-

ciagu 15 lat swego istnienia niesłychaną sprężystość i jednolitość organizacji całego aparatu państwowego. Rezultatem tego jest bardzo poważna i silna pozycja Czechosłowacji w polityce międzynarodowej, i niesłabnący rozwój gospodarczo-kulturalny kraju. Czechosłowacja należy, między innymi, do rzędu tych nielicznych krajów, w których nie było inflacji walutowej i jedynym krajem sukcesyjnym Austro-Węgier, gdzie prawie wcale niema analfabetyzmu.

Święto narodowe Czechosłowacji wywołuje w opinii polskiej uczucia najwyższe i najserdeczniejsze dla bratniego narodu.

Aresztowanie świadka na sali sądowej

Berlin. Rozpoczął się czwarty tydzień procesu o podpalenie Reichstagu.

Jako pierwszy zeznawał niejaki Doehnke, u którego zamieszkał w pierwszym dniu po przybyciu do Berlina to jest 24 lutego rb. drugi z oskarżonych Bułgarów, Panew. Doehnke oświadczył w śledztwie, że Panewa poznał w Rumunii oraz że 24 lutego spotkał go na ulicy, przyczem Bułgar prosił o mieszkanie. Panew natomiast oświadcza, że istotnie przybył w tym dniu do Berlina, ale mieszkanie u Doehnkego dostał za pośrednictwem swego rodaka Popowa, który go spotkał na ulicy i zapoznał z innym kolegą, a ten ostatni zaprowadził do mieszkania Doehnkego.

Wobec sprzeczności zeznań i wikłania się świadka w czasie dalszych pytań przewodniczącego w pewnej chwili Panew zwrócił się do Doehnkego, aby mówił prawdę. Doehnke zaczyna wahać się. Wówczas prokurator postawił wniosek o aresztowanie świadka za świadome krzywoprzysięstwo i fałszywe złożenie zeznań, co po krótkiej naradzie trybunał uchwalił.

Zakaz gazet w Austrii

Urząd kanclerza Austrii opublikował listę zakazanych w Austrii gazet zagranicznych. Lista zawiera 16 niemieckich gazet i czasopism ilustrowanych, które zakazano wprowadzać na przetrwanie roku (25. X. 1934). Wszelkie przekroczenia tego rozporządzenia pociągają za sobą karę do 2 000 szylingów lub trzy miesiące więzienia. Rozporządzenie to zmniejsza poważnie dochody redakcji zakazanych pism.

Obchód 40-lecia śmierci Matejki

Warszawa. W związku z przypadającą w listopadzie b. r. 40-stą rocznicą śmierci Jana Matejki ukonstytuował się komitet, złożony z przedstawicieli sfer katolickich i artystycznych, celem uczczenia uroczystym obchodem naszego wielkiego rodaka i katolika, który w najcięższych chwilach narodu polskiego podnosił ducha jego swą genialną twórczością.

Obchód rozpocznie się uroczystym nabożeństwem, poczem odbędzie się odczyt z przezroczami oraz część koncertowa. Dzień obchodu i szczegóły programu zostaną podane w najbliższym czasie.

mierz napisał do ojca, z tą wszakże różnicą, że w liście nie wspominał ani słowa o Hedwidze, tylko tłumaczył się jakimiś trudnościami wojskowymi, które opóźniły jego wyjazd; było też w tych słowach i trochę prawdy, bo przy dobrej woli znalazły się pewne niedokładności w ukończeniu służby, które teraz, na wielkie zbudowanie swoich zwierzchników, tknięty nagłą sumiennością pan porucznik chciał koniecznie najrzetelniej dopełnić.

Tak usprawiedliwiwszy się we własnych oczach, Kaźmierz zaczął żyć z dnia na dzień, w tem czarodziejskim odurzeniu, co nie chce nic przewidywać, co gotowe jest przyjąć wyrok śmierci na jutro. Był dziś jeszcze nie stracił swego raju. Dziwił się tylko, jak mógł dwadzieścia kilka lat przeżyć na ziemi bez Hedwigi? Jak mógł kiedykolwiek spoglądać na inne białogłowy? A spoglądał... ach, tyle razy! Tak — ale dawniejsze jego spojrzenia nie były podobne do dzisiejszych; dawniej ciskał tylko iskrami oczu, a dzisiaj płomieniami serca. Dawniej wszystkie kobiety (były ładne) miały dla niego równą wartość; dzisiaj czuł, widział, że ta jedna, to jest właśnie dla niego przed wiekami zapisana, darowana, słowem — tak jak śmierć — przeznaczona

Ta pierwsza prawdziwa miłość promieniowała z jego serca niby pierścień ognisty, pod którego upalnością i serce ukochanej topniało, jak rosa pod słońcem. Z początku przekonana, że to jest nieznanne jej dotąd uczucie siostry dla brata, Hedwiga nie broniła się wcale od nowych, upajających wrażeń; jednakże po dniach kilkunastu, zaniepokojona stanem swojej duszy, już wybierała się do kościoła Dominikanów, dla zasięgnięcia rady od mądrego swego spowiednika, ojca Damiana, gdy nagle inna spowiedź sprowadziła niespodziany przewrót w jej pojeciach.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

DEOTYMA

(JADWIGA ŁUSZCZEWSKA)

Panienka z okienka

21)

Ledwie pan wyszedł, zaraz Mina zjawiała się na ganku, dla pobierania kułelków i wszelkich sprzętów ruchomych...

I na innych tarasach służba gospodarzyła, sprząając reszty wieczerzań, wynosząc stoły i krzeselka, zdejmując dogasające latarki. Potem zaczęło się zamykanie drzwi okutych; jedne po drugich zapadały z głuchym łoskotem, z ciężkim zasuwaniem ryglów, zakładaniem sztab i zgrzytem kluczków. Kto na piętrach jeszcze palił światło, ten pilnie zasuwiał okna lub wynosił się do izb wewnętrznych, ażeby ront powracający nie kofatał mu do drzwi z przestroją. Czaśem jeszcze wśród wysokich donic tarasowych jakaś zapóźniona czuła para zamieniała ostatnie szepty, ale i ta nikła we dwie strony, gdy uderzenie berdyżów o ziemię zdradziło zbliżanie się nocnych stróżów. Zwolna wszystko przycichło i przgasło. Zegary wybiły jedenastą; wtedy zabrzmiała w powietrzu cudowna muzyka, złożona z trąb i fletów, muzyka, która od wieków całych, zawsze w owej przedpółnocnej godzinie, odzywa się na kościele św. Katarzyny, jakby przed-senna modłitwa usypiającego miasta — i gdy ostatni dźwięk fletu rozwił się wysoko, nic już nie świeciło nad Gdańskiem, tylko tysiączne gwiazdy ciepłej letniej nocy, odbite w czarnych kanałach Śpiclerzowej Wenecji, w brylantowych szybkach kamienic i w marzeniach serc rozkochanych.

IV.

W Artusowym Dworze.

W sześć tygodni później, o tejsze wieczornej porze, na głównym placu gdańskim panował ruch

Co przynosi depozyt? Odpowiedź: kapitał, procent i pożyczki

Praktyka załatwiania interesów w naszych bankach spółdzielczych jest następująca:

Złożona przez deponenta oszczędność figuruje w księgach kasowych jako kapitał na koncie oszczędzającego. Kapitał ten przynosi procent, który deponent albo regularnie odbiera, albo — co zdarza się najczęściej — zostawia w banku. Procent dopisuje się do kapitału, który temsamem stale wzrasta. Kapitał znowu użytkuje się na różnego rodzaju pożyczki, których udziela się drugim za całkiem pewną gwarancją. Deponent korzysta więc z procentu i ma przytem dobrze zapewniony kapitał.

Komu bank spółdzielczy daje pożyczkę? Tylko członkowi. Tym członkiem jest twój rodak, może sąsiad, krewny, albo nawet brat rodzony, który również złożył pewną oszczędność w banku, lecz z tej czy innej ważnej przyczyny potrzebuje na pewien okres czasu większej sumy.

Jeżeli teraz deponent z blażej przyczyny żąda nagle zwrotu złożonego kapitału, wówczas spółdzielnia siłą rzeczy musi żądać spłacenia pożyczki od drugiego członka. A im natarczywiej deponent domaga się zwrotu ulokowanych w banku kapitałów, z tem większą bezwzględnością spółdzielnia musi ściągać wypożyczone pieniądze. Oczywiście w takich warunkach deponent często zmusza dłużnika banku do sprzedaży dobytku, byle tylko ten dłużnik wywiązał się z swych zobowiązań, a bank zadowolili wierzyciela-deponenta. A w licznych wypadkach deponent tak gwałtownie wcale nie potrzebuje pieniędzy. Mógłby je zostawić jeszcze w banku, aż dłużnik zdoła ratami spłacić pożyczkę.

W banku spółdzielczym zachodzi więc spłot interesów wierzyciela i dłużnika.

Nierozważne i bezpodstawne wycofywanie kapitałów jest krzywdzeniem dłużnika bankowego, gdyż tenże z ogromną szkodą dla swej egzystencji musi na gwałt sprzedawać i bydlę i pole, które jest warunkiem jego bytu i też warunkiem równomiernej spłaty uzyskanej pożyczki. Dłużnik popada w zupełną ruinę materialną, podczas gdy wierzyciel swój wycofany z banku kapitał najczęściej bez użytku przechowuje w domu.

Prawdopodobnie minął już bezpowrotnie czas wysokich procentów, które do niedawna banki płaciły od złożonych pieniędzy. Dziś dzięki spadkowi cen nastąpiła obniżka procentów, równających się już przedwojennym stawkom. Szczególnie wielkie banki, opływające w ogromne kapitały, płacą niski procent, gdyż z czasem trudno im lokować swe olbrzymie kapitały na dogodnych warunkach.

Nasze banki natomiast udzielają drobnych kredytów i na dogodnych dla siebie warunkach. Mogą więc deponentom płacić korzystny procent, oczywiście w granicach obowiązujących ustaw. W dodatku im dłuższe wypowiedzenie deponent ustali z bankiem, tem wyższy uzyska procent, gdyż bank ma wtedy możność korzystniejszego obracania pieniędzmi i nie potrzebuje go stale trzymać do dyspozycji.

Banki nasze są zaufanymi godnymi powiernikami tak wierzycieli, jak i dłużników. Żaden zazdrosny sąsiad lub sprytny wydrwigoz nie dowie się, czy ile ktoś ma ulokowanego w banku kapitału. Ten kapitał stale rośnie dzięki procentowi, bez najmniejszego skrzywienia palca ze strony wierzyciela. Jest to tak, jakby ktoś ogrodnikowi dał drzewko do wyhodowania i pielęgnowania. Otrzyma dojrzałe owoce, przyczem drzewko zawsze pozostaje jego własnością. Oczywiście bank za swe trudy i zabiegi musi mieć pewne wynagrodzenie. Deponent jednak tego wcale nie odczuwa, gdyż rzeczą banku jest troszczyć się o tak korzystne obracanie pieniędzy, aby jaknajwięcej przynosiły owoców, z których minimalna część płynie na utrzymanie banku.

Dłużnik zaś jest uszczęśliwiony tem, że na dogodnych warunkach otrzymał pożyczkę, dzięki której może doprowadzić do należytej wydajności swe gospodarstwo lub inny warsztat pracy. Po pewnym czasie nietrudno mu spłacić zaciągnięty dług.

Takim sposobem bank jest dla wierzyciela i dłużnika prawdziwym przyjacielem, którego dobrodziejstwa względem obu rosą w miarę zdobywanego zaufania.

Jeżeli zważymy, że setki i tysiące jednostek doznają w jednym banku wspomnianych powyżej dobrodziejstw, to łatwo zrozumiemy społeczne znaczenie całości naszych banków. Korzystają z nich nie jednostki, ale — razem wzięwszy — całe społeczeństwo. Jedna część społeczeństwa gromadzi kapitał, druga część korzysta czasowo z jego dobroci, oddaje go powiększony i tak pomnażające się sumy płyną bezustannie wśród społeczeństwa.

Osią wszystkiego jest jednak odrobina woli oszczędzania i zaufania. Pielęgnujmy wśród siebie te dwie cenne zalety, które stanowią siłę dla naszych banków, a dobrobyt i niezależność gospodarczą dla społeczeństwa polskiego w Niemczech.

Wielkie opady śnieżne

Berlin. Donoszą z Monachjum, że w całej Bawarii spadły obfite śniegi. Szczególnie w okolicach górskich opady były bardzo znaczne.

W okolicach jeziora Walchen i Kesselbergu oraz w miejscowościach kąpielowych Heilbrunn i Toelz warstwa śniegu dochodziła do 25 cm. grubości.

Chmura z Dalekiego Wschodu nad przemysłem Europy i Stanów Zjednoczonych

W chwili, gdy w życiu gospodarczym zaczęły się pojawiać pierwsze oznaki polepszenia się koniunktury, niemal równocześnie zaczęto notować nowe ujemne objawy dla przemysłu europejskiego w postaci groźnej konkurencji Japonii. Aby sobie uzmysłować, jak zabójczą jest konkurencja przemysłu japońskiego wystarczy wskazać drobny przykład: cena skarpetek japońskich w Amsterdamie wynosi tyle, ile kosztuje pranie skarpetek.

Widzimy więc, że konkurencja ta jest o wiele groźniejsza od konkurencji rosyjskiej, która przeważnie ogranicza się do surowców.

Zyski przemysłu japońskiego.

Czysty zysk japońskiego przemysłu jedwabi sztucznych wzrósł z 10,4 proc. w pierwszej połowie 1932 roku, do 25 proc. w pierwszej połowie 1933 r. W przedsiębiorstwach wełny czysty zysk wzrósł z 18,2 proc. na 23,1 proc., w przedsiębiorstwach bawełny z 15,5 proc. na 18,2 proc. W fabrykach maszyn z 8,9 na 15,1 proc., fabrykach papieru z 5 proc. na 13 proc.

Bardzo charakterystycznym jest, że mimo ciężkiego położenia budżetowego Japonii rząd nie podwyższył ani podatków, ani ciężarów socjalnych.

Zyski przemysłu japońskiego mają posłużyć do dalszego rozwinięcia ekspansji gospodarczej Japonii.

Niskie płace i niewolnictwo.

Jeżeli dziś cały świat patrzy z troską na zalanie rynków towarowych japońskimi towarami tekstylnymi, rowerami, żarówkami, wiecznymi piórami, ołówkami, maszynami, które zarówno w Indiach, w Czechosłowacji, jak w Ameryce i Egipcie ofiarowane są po śmiesznie niskich cenach, to trzeba sobie zdać sprawę, że nietylko 60-cio procentowa dewaluacja pieniądza japońskiego (jen) jest przyczyną ekspansji japońskiej, ale w pierwszym rzędzie poziom płac i niskie koszty produkcji Japonii.

Dotychczas jeszcze w Japonii istnieje zwyczaj, że rodzice wynajmują swe dzieci, które są właściwie niewolnikami przedsiębiorców. Przy 10-godzinnym dniu pracy wynosi w japońskich przedsiębiorstwach bawełny zarobek tygodniowy 2,5 szylinga. W Niemczech sprzedają obecnie żarówki japońskie do lampek kieszonkowych po 2 fenigi za sztukę. Te same żarówki niemieckich fabrykatów kosztują 5 fenigów, z czego trzy fenigi przypadają na koszty płacy. W japońskim przemyśle żarówkowym płace tygodniowe równają się wynagrodzeniu robotnika niemieckiego za jeden dzień pracy. Nic więc dziwnego, że japońskie towary mogą być w Niemczech sprzedawane o 1/8 taniej aniżeli wyroby niemieckie.

Walki na Kubie trwają

Londyn. Donoszą z Hawanny, że na prowincji doszło do starć i demonstracji antyamerykańskich. W jednym z młynów na znak protestu przeciw postępowaniu Stanów Zjedn. przerwano pracę i obsadzono młyn, usiłując wywołać w okolicy ruch powstaniecy.

Druga tajemnica sukcesu.

Do niedawna towary japońskie wykazywały znaczne braki pod względem wykończenia i nie zawsze odpowiadały gustom klientów europejskiej lub amerykańskiej. Obecnie zmieniło się to zasadniczo i można wprost podziwiać, jak Japończycy umieli dostosować się do potrzeb rynków zbytu.

Zasadniczo ceny japońskich towarów są niższe od innych o 20—30 proc.

Groźny konkurent Ameryki.

Na rynkach europejskich n. p. w Austrii, Czechosłowacji, Węgrzech, Polsce podaż towarów japońskich nie zaznacza się jeszcze wyraźnie.

Ale zarówno Ameryka, Niemcy i Anglia, a więc trzy kraje, posiadające dotychczas najpotężniejszy przemysł eksportowy spotykają się z rosnącą z roku na rok konkurencją Japonii. Dotyczy to nietylko specjalności japońskich, jak np. jedwabi i sztucznych jedwabi ale również wyrobów przemysłu maszynowego i zbrojeniowego. Niedawno doszedł do skutku układ z Brazylią na mocy którego Japonia otrzymała zamówienie na budowę brazylijskiej floty wojennej, a mianowicie trzech wielkich krążowników, 9 łodzi torpedowych, 18 łodzi podwodnych i kilkudziesięciu okrętów transportowych. Brazylija płaci za to zamówienie w towarach, a mianowicie bawełną i rudą manganową. W ten sposób Japonia otrzymała olbrzymie zamówienia dla swego przemysłu wojennego, a równocześnie przez znalezienie nowego dostawcy bawełny uniezależniła się od Indii.

Znamienne cyfry.

Eksport japoński w trzecim kwartale 1932 roku wynosił 388 milionów, w drugim kwartale 1933 roku 458 milionów, a w trzecim kwartale 1933 r. 524 miliony jen. W przeciągu więc roku wywóz Japonii wzrósł o 50 proc., pod względem ilościowym zważywszy na dewaluację jena stosunek ten zmienia się jeszcze bardziej na korzyść Japonii.

Import Brazylii ze Stanów Zjednoczonych, Anglii i Niemiec przeciętnie obniżył się o 10—20 proc., natomiast eksport Japonii do Brazylii wzrósł o przeszło 100 procent.

Z powyższego widzimy, że konkurencja przemysłu japońskiego jest groźna przede wszystkim dla Ameryki i tem się też tłumaczy posunięcia polityczne Stanów Zjednoczonych, które wzmacniają przeciwnika Japonii, Rosję Sowiecką.

Cały świat gospodarczy patrzy z trwogą na japońską ofensywę gospodarczą. Wszelkie środki przeciwdumpingowe okazały się niedostateczne i państwa zagrożone będą musiały sięgnąć po inne broń. W każdym razie kraj wschodzącego słońca sprawi jeszcze wiele kłopotów amerykańskiemu i europejskiemu przemysłowi.



Z okazji 12 rocznicy marszu na Rzym odbyła się wspaniała uroczystość ludowa w Rzymie, w której wziął udział król włoski. Widzimy go na obra-

zku na koniu. Za nim generalny sekretarz partii faszystowskiej w czarnej koszuli.

KRONIKA

Olsztyn, dnia 31 października 1933.

Kalendarz na środę: Wszystkich Świętych. Wschód słońca o godz. 6.30; zachód o godz. 16.10. Kalendarz na czwartek: Dzień Zaduszny. Jerzeg. Wschód słońca o godz. 6.31; zachód o godz. 16.08.

— **10 tysięcy mk.** Ktoby ich w czasach dzisiejszych nie zapragnął? Szewc Baltazar, znany z swego skąpstwa dowiedział się, że jego służąca wygrała w loterii 10 tysięcy mk. Chcąc, by pieniądze te pozostały w rodzinie, ożenił swego syna z swą służącą. Wiadomość o wygranych okazała się jednak nieprawdziwa. Baltazar padał wściekłą złością, lecz nie mogąc cofnąć dokonanego ślubu pogodził się z losem. Taka jest w głównych zarysach treść sztuki teatralnej, która będzie odegrana w Olsztynie w niedzielę, dnia 19 listopada, podczas obchodu „Święta Młodzieży”. Próby teatru już się rozpoczęły. Spodziewamy się, że amatorzy w dniu 19 listopada grać będą przed wielką rzeszą publiczności. W tych dniach wysłane zostaną zaproszenia. Ktoby zaproszenia nie otrzymał, a chce przybyć na uroczystość zwrócić się może po zaproszenie, do biura Dzielnicy IV. Związku Polaków przy ulicy Joachima nr. 8 albo do redakcji „Gazety Olsztyńskiej”.

— **Aresztowanie podpalacza i złodzieja.** Przed niedawnym czasem grasowała w powiecie olsztyńskim banda podpalaczy i złodziei. Podczas pożarów banda ta kradła co się dało. Głównym przywódcą tej bandy był niejaki Czybora-urodzony 25 kwietnia 1902 r. w N. Kaletce. Wystano za nim listy gończe i w tych dniach aresztowano go w Angermünde. Zostanie on przetransportowany do Olsztyna, gdzie mu się wytoczy proces.

— **Dom karny za podpalenie.** Przed sądem przysięgłych w Olsztynie odpowiadali Bernard Szafriński z Rumów (pow. szczeciński), żona jego Helena, dalej robotnik Fr. Szafriński z Raszagu, robotnik Piotrowski z Rydbachu, Ignacy Toschka i mularz Alojzy Toschka. Wszyscy są pokrewnieni. W Rumach wybuchły kilkakrotnie pożary. Przypuszczano ogólnie, że podpalaczem jest Bernard Szafriński. Nie było jednak dostatecznych dowodów, by jego można było aresztować. Gdy jednak dnia 6 listopada 1932 roku spłonął dom, w którym mieszkał Bernard Szafriński wdrożono energiczne śledztwo, które doprowadziło do aresztowania wymienionych. B. Sz. ubezpieczył się bowiem krótko przed pożarem na dosyć wysoką sumę. Po pożarze zestawil on dla spółki ubezpieczeniowej obszerny spis rzeczy, które rzekomo padły pastwą płomieni. Stwierdzono natomiast, że niektóre rzeczy znajdują się u krewnych. Podczas rozprawy sądowej udowodniono Bernardowi Szafrińskiemu winę. Sąd skazał go na 2 lata i 3 miesiące domu karnego. Żona jego skazana została za pomoc na 6 miesięcy więzienia, Piotrowski na 4 miesiące więzienia. Ignacy i Alojzy Toschka zapłacić muszą 30 względnie 50 marek grzywny.

— **Ceny targowe.** Targ dzisiejszy był obficie zaopatrzony w towar. Za masło płacono 1.10—1.20, jaja do 1.65 mk. za mendel, gęsi 55—60, kaczki 70 fen. funt, kury 1.20—2.50, indyki 60 fen. funt, goli 40—50 fen. sztuka. Ceny za warzywo bez zmiany. Mięso wołowe 60—70, wieprzowe 70—80, cielęce 60, skopowe 70, słonina świeża 80 fen. funt. Ryby: szczupaki 50, liny 60, okonie 50, płotki 30, sendacze 60, świeże śledzie 6 funt. za 1.00 mk. Owoce: jabłka 20—30, gruszki tak samo, winogrona 45 fen. funt. Kartofle 2.30—2.50 mk. ctr.

— **Olsztyn.** W poniedziałek zatrąła się gazem 63-letnia wdowa Katarzyna Munkowska z ulicy kolejowej 2. Zwłoki przewieziono do kostnicy. Co denatkę spowodowało to tego czynu dotąd nie stwierdzono.

— **Trękus.** Podczas młócenia zboża przybliżyła się 15-letnia Teresa Janowicz do maszyny. Kofa uchwyciła sukienki dziewczyny przyczem została ona kilkakrotnie rzucona o ziemię. Dziewczyna doznała złamania nogi i okaleczeń ramion. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala w Olsztynie.

KRONIKA Ziemi Malborskiej

— **Malbork.** Pewien młody człowiek, zamieszkały przy ulicy Ogrodowej zamierzał popełnić samobójstwo. Strzelił sobie w głowę i poranił się ciężko. Odstawiono go do lazaretu.

— **Malbork.** Pewien uczeń szkolny, jadąc na rowerze został na ulicy Elbląskiej najechany przez samochód. Chłopiec został ciężko pokaleczony. Odwieziono go do lazaretu. — Aresztowano tu pewnego ucznia ślusarskiego, który jest podejrzany o włamanie i kradzież.

— **Ilawa.** Tutejsza policja aresztowała 3 przemytników, którzy zamierzali przemyścić konie do Ilawy. Konie skonfiskowano a przemytników osadzono w więzieniu. Aresztowani są: Niewarra z Zieleńca (pow. szczeciński), gospodarz Prass z Pokrzyw i handlarz żydowski Markus z Ilawy. Spłonęła na skutek pożaru posiadłość gospodarza Banascha.

KRONIKA Pogranicza Z obchodu imieninowego czcigodnego ks. prob. Grochowskiego

Podróżna. W ubiegłą niedzielę, dnia 22 października b. r. obchodziliśmy imieniny naszego Czcigodnego Ks. Proboszcza Grochowskiego. Było to dla nas prawdziwym świętem. Lud nasz okazuje Przew. ks. Proboszczowi za jego ciągłą opiekę oraz za jego niespożyte zasługi i szlachetny charakter wielkie przywiązanie i głęboką miłość. Wieczorem odbyła się na miejscowej sali uroczystość wobec czcigodnego solenizanta.

Program był bardzo obfity i bardzo urozmaicony. Całość składała się z 3 części. Część pierwsza obejmowała akt składania życzeń. Życzenia wyrażono w przemowach, śpiewach i wierszach. Kolejno życzyli dzieci szkolne, młodzież i Towarzystwo Ludowe. Deklamacje przeplatano chórowym śpiewem imieninowym i toastami. Druga część rozrywkowa dała nam możność posłuchania cudnych melodii wykonanych przez kółko śpiewackie „Dzwon” pod batutą dzielnego dyrygenta miejscowego p. J. Witkowskiego. Dzieci szkolne pokazały obecnym różne tańce i korowody przeplatane wesołymi śpiewkami.

Trzecia część stanowiła zakończenie składające się z odśpiewania pieśni religijnych.

Czcigod. Solenizant dziękował wszystkim w gorących i serdecznych słowach, podkreślając, że cieszy się bardzo tą wielką miłością i zaufaniem swych parafian, polecając nadal wszystkim Boskiej Opiece. W serdecznym nastroju gwarzono przy słodyczach miło i wesoło aż powoli się wszyscy w spokoju rozeszli, mając wieczór ten w miłej pamięci.

Z dalszych stron

— **Frankenstein (Dolny Śląsk).** (Cztery i pół funta złotych znalazł na swem polu.) Przewodniczący gminy Elsner w miejscowości Zadel, orząca na swem polu, zauważył kilka sztuk złota, wyrzebanych z ziemi przez myszy. Kopiąc dalej w tem miejscu znalazł więcej starych monet, razem 4 i pół funta, jak i resztki starej jedwabnej sukienki. Rozchodzi się o węgierskie i belgijskie monety z 17-stulecia. Bank Rzeszy w Frankenstein wypłacił szczęśliwemu znalazcy wartość złota w wysokości 6000 marek.

— **Berlin.** W tych dniach stał przed sądem wielki oszust, który zdierał z ludzi pieniądze jako pośrednik mieszkaniowy.

Oskarżony okłamał ludzi ni mniej ni więcej jak 150 razy. W 100 wypadkach miał sąd swoich świadków. Prokurator skazał niewinnego na 10 lat więzienia i 2 000 marek kary, w razie niezapłacenia na dalszy rok więzienia.

— **Berlin.** Onegdaj wieczór przy Berlinerstr. dały się słyszeć w domu i koło domu towarowego dzwonki alarmowe. Urzędnicy policyjni i strażnicy przeszli do domu towarowego, schwycili dwóch włamywaczy. Obaj wkradli się do domu w celu rabunku. Policja zaprowadziła opryszków do posterunku policyjnego, gdzie się wykazało, że włamywaczami są 30 lat liczący Karol Pesch i 15-letni Erwin L.

— **Berlin.** 33 lata liczący Kurt W. wynajął sobie w hotelu w Friedrichstadt pokój. W krótko po wejściu jego do pokoju usłyszano strzał. Po wejściu do pokoju znaleziono już tylko trupa W. Powody śmierci są nieznane.

— **Berlin.** Pomiędzy stacjami Ruhleben i Szpandawą znaleziono obok toru leżącego trupa mężczyzny w wieku mniej więcej 25 lat. Niewiadomo czy to jest wypadek morderstwa czy samobójstwa.

— **Duisburg-Hamborn.** (Podpaliła z tęsknoty.) Na zagrodzie gospodarza Ophüls w Kapellen wybuchł pożar, który szybko się rozszerzył przez znajdujące się większe zapasy siana. Przybyła straż pożarna uchroniła od pożaru zabudowania mieszkalne. Dochodzenia wykazały, że ogień został podłożony i podejrzenie padło na od 8 dni znajdującą się służącą. Początkowo dziewczyna się czynu wypierała, lecz ostatecznie się przyznała. Podłożenia ognia dokonała z tęsknoty za domem, mając nadzieję, że po spaleniu się zagrody będzie mogła powrócić. Dziewczyna została zaareztowana.

— **Duisburg.** (Dom karny za morderstwo.) Odbył się tu proces przeciw robotnikowi Augustowi Englowi z Hamborn i Schmidowi, którzy zamordowali Augusta Seyera, męża ich kochanki. Oskarżony Engel został skazany na 15 lat domu karnego i 10 lat utraty praw obywatelskich, oskarżony Schmidt na 6 lat domu karnego i 10 lat utraty praw obywatelskich. Żona zamordowanego została skazana na 3 lata więzienia, że nie zrobiła doniesienia, wiedząc o zamiarze dokonania morderstwa.

— **Lünen.** (Śmierć na kopalni.) Na kopalni „Minister Achenbach” szyb w dzielnicy Brambauer, zatrudniony górnik W. Wenzlick z Karl Haarmannstr., dostał się pomiędzy ścianę i wózek i poniósł śmierć na miejscu.

— **Essen.** (Spadł z dachu.) Zatrudniony przy naprawieniu dachu na domie przy Kaiserstr., Robert Noy z Oberhausen, Rolandstr., spadł i odniósł śmiertelne obrażenia.

Program radiowy

rozgłośni warszawskiej.

Czwartek, 2 listopada 1933.

7.00. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 7.05. Gimnastyka 7.20. Muzyka poranna (płyty). 7.35. Dziennik poranny. 7.40. D. c. muzyki z płyt. 7.52. Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55. Program na dz. bieżący. 10.00. Tr. naboż. z kościoła N. M. P. w W. Pielarach. 11.30. Codzienny przegląd prasy polskiej. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronomicznego i Hejnał z Krakowa. 12.05. Muzyka popularna z płyt. 12.30. Dziennik południowy. 12.35. Wiadomości meteorologiczne. 12.38. Dalszy ciąg muzyki popularnej. 15.30. Wiadom. gospodarcze. 15.40. Piotr Czajkowski: Trio a-moll (ku uczczeniu pamięci Wielkiego Artysty). Wyk.: E. Umińska (skrz.), M. Wilkowska (fort.) i K. Wilkomirski (wiolonczela). 16.40. Transmisja z Wilna. Odczyt p. t. „Pamięci kobiet poległych w walce o niepodległość”. 16.55. Recital organowy prof. B. Rutkowskiego. (Bach, F. Liszt i M. Surzyński). 17.50. „Kącik dla młodzieży wiejskiej”. 18.00. Tr. ze Lwowa. Odczyt p. t. „Katakumby rzymskie”. 18.20. Słuchowisko p. t. „Don Juan Tenorio” wg Jose Zorilli. 19.35. Rozmaitości. 19.55. Program na dz. nast. 20.00. „W dzień Zaduszny” — wygl. W. Bunikiewicz. 20.15. Dziennik wieczorny. 20.30. „Widma” — sceny liryczne z poematu Adama Mickiewicza „Dziady” z muzyką Stanisława Moniuszki. Wyk.: Chór mieszały „Lutni Warszawskiej” i orkiestra P. R. 22.00. „Skrzynka poczt. techn.”. 22.15. Wiadom. sport. 22.25. Muzyka religijna (płyty). 23.00. Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej i kom. policyjny.

Królewiec.

6.35. Koncert poranny. 11.30. Płyty. 12.00. Koncert z Wrocławia. 13.05. Płyty. 16.00. Koncert pop. małej radioork. 17.55. Pieśni religijne. Wyk. G. v. Borzestowski. 19.00. Audycja państw. z Monachium. 20.10. Muzyka fort. na cztery ręce. (Mozarta i Schuberta sonaty). 21.10. Muzyka lekka w wykonaniu solistów.

Piątek, 3 listopada 1933.

7.00. Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne”. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Muzyka poranna z płyt. 7.35. Dziennik poranny. 7.40. Dalszy ciąg muzyki z płyt. 7.52. Chwilka gospodarstwa domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.30. Codz. przegląd prasy polskiej. 11.40. Wiadom. o eksporcie polskim. 11.50. Wiadomości bieżące. 11.57. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. i Hejnał z Krakowa. 12.05. Jazz z wyk. zespołu W. Wilkosza. 12.30. Dziennik południowy. 12.35. Wiadomości meteorolog. 12.38. D. c. muzyki jazzowej. 15.30. Wiadom. gospod. 15.40. Komunikaty Państwowego Urzędu Wychow. Fiz. i Państwowego Związku Sportowego. 15.45. Komunikat harcerski. 15.50. Chwilka morska i kolonialna. 15.55. Arje i pieśni w wykonaniu H. Zelskiej. Akompanjuje prof. L. Urstein. 16.20. Orkiestra Dobind'a (Parlofon). 16.40. „Przegląd wydawnictw”. 16.55. Recital skrzypcowy. W programie Bach, Veracini, Tartini, Gluck, Mozart, Schumann i Schubert. 17.30. Arje i pieśni w wykonaniu E. Mossakowskiego. Akompanjuje prof. L. Urstein. 17.50. „O korzystnych warunkach nabycia ziemi z parcelacji rządowej”. 18.00. Odczyt p. t. „Komunikacje w Polsce”. 18.20. Muzyka lekka z kaw. „Adria”. 19.05. Rozmaitości. 19.20. „Dokąd jechać w święto?” 19.25. Feljton aktualny. 19.45. Dziennik wieczorny. 20.00. Pogadanka muzyczna wygłosił prof. K. Stromenger. 20.15. Koncert symfoniczny z Filh. Warsz. Wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Massinio Freccia i Zino Francescatti (skrzypce). W przerwie ok. 21.00. feljton literacki ze Lwowa. 22.40. Wiadom. sport. 22.50. Muzyka tan. z kabaretu „Femina”. 23.00. Wiadom. meteor. dla komunikacji lotniczej. 23.05. D. c. muzyki tan. z kabaretu „Femina”.

Królewiec.

6.35. Koncert poranny. 11.30. Koncert z Bremy. 13.05. Płyty. 16.00. Koncert z Lipska. 18.00. Płyty. 19.00. Audycja państwowa z Berlina. 20.10. Koncert symfoniczny. Wyk. orkiestra Opery Królewieckiej pod dyr. Respighiego. Solista Enrico Mainardi (wioloncz.) 22.20. Nowe tańce niemieckie.

Handel i przemysł

Berlińska giełda zbożowa.

Dnia 30-go października płacono za 100 kg. zboż. nasion olejowych, za 1000 kg. maki innych artykułów ze stacji:

Pszenvica brandenburska 189,00—000,00, dostawa w październiku 000,00—000,00, dostawa w listopadzie 000,00—000,00, żyto brandenburskie 153,00—000,00, dostawa w październiku 000,00—030,00, dostawa w listopadzie 000,00—000,00, jęczmień browarowy 190,00 do 197,00, jęczmień nowy 157,00—164,00, owies brandenburski 146,00—152,00, dostawa w październiku 000,00—000,00, dostawa w listopadzie 000,00—000,00.

Mąka pszenna 25,00—26,00, mąka żytnia 20,75 do 21,75, otręby pszenne 11,10—11,35 otręby żytnie 10,00 do 10,20, groch Wiktorja 40,00—45,00, mały groch spożywczy 33,50—38,00, groch do paszy 19,00—22,00, peluska 17,00—18,50, bob 17,00—18,00, makuch siemienny 11,90—00,00, makuch orzechowy 10,10 do 00,00, mąka orzechowa 10,60—00,00, sznycle 10,10—10,25, śróć soja 8,60—0,00, płatki kartoflane 13,40—13,50.

Królewiecka giełda zbożowa

z dnia 30-go października 1933 r.

Zwieziono: 118 krajowych, 0 zagr. 37 pszenicy, 57 żyta, 16 jęczmienia, 6 owsa, 1 grochu, 1 miészanki kraj.

Nieurzędowo: za pszenicę płacono 18,00—18,50, żyto 14,90—00,00, jęczmień 15,80—16,10, owies 13,80 do 14,00.

Tendencja: niezmiennona.

Redaktor: Waław Jankowski w Olsztynie.
Wydawca: Seweryn Pieniężny w Olsztynie.

**Sfury do skrzypiec
sfury do mandolin
kolofonjum
plórka mandolinowe**

poleca

Księg. „Gazety Olsztyńskiej”